

# ŁÓDZKIE

# ECHO

## WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

## Rząd polski zaatakował wielki przemysł niemiecki

### Radykalne posunięcia zmuszą Niemców do kapitulacji.

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią rząd podejmując rękawicę rzuconą przez Niemcy, ogłosił drugą z kolei listę towarów niemieckich, dla których będzie zamknięta polska granica.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów, po obszernym referacie sekretarza generalnego p. Wiłomskiego, zapadła decyzja, aby w walce odwetowej z Niemcami, skierować atak na wielki przemysł niemiecki.

Pierwsza lista towarów, których wywóz został zabroniony, była ciosem dla drobnej produkcji niemieckiej.

Lista ułożona wczoraj obejmuje 30 po

zycji, wśród których najważniejsze są maszyny.

Przeszło 100 milionów złotych rocznie płynęło z Polski do skarbcza wielkich fabryk maszyn w Niemczech.

Wielka magnateria przemysłowa Niemiec teraz dopiero poczuje uderzenie, mając ogromny wpływ na politykę rządu niemieckiego, niechybnie zdoła go nakłonić do wywieszenia coby prędzej białej flagi.

Nie ludźmy się, że w walce celnej z Niemcami nie poniesiemy strat zarówno wskutek niemieckich, jak i własnych zarządzeń.

Straty nasze, nie biorąc pod uwagę ograniczenia wywozu węgla — sięgają sumy 170 milionów złotych rocznie.

Ale właśnie dlatego, że każdy dzień sume te powiększa, trzeba się zdecydować na radykalne decydujące posunięcia.

Wczoraj rada ministrów rozpoczęła generalny atak na wielki przemysł niemiecki.

W tym kierunku spodziewać się należy przełamania frontu niemieckiego.

### Niemcy nie przepuszczają tranzytu polskiego.

Jest to złamaniem konwencji barcelońskiej.

Warszawa, 10. 7. — Sfery urzędowe otrzymały wiadomość, że na jednej ze stacji granicznych władze niemieckie celne odmówiły przyjęcia transportu desek, przeznaczonego na tranzyt przez Niemcy do Belgii i Francji. Zachowanie się władz niemieckich jest naruszeniem konwencji barcelońskiej, która nakłada na państwa, które zawarły tę konwencję, obowiązek przepuszczania tranzytu towarowego, z wyjątkiem materiałów wojennych. Oczekiwać należy, że rząd polski uczyni co należy, aby zapobiec tego rodzaju praktykom.

### NIEMCY PRZECIW PRZYWOZOWI ANGIELSKIEGO WĘGLA.

Londyn, 10. 7. (PAT). „Daily Mail“ donosi, że Niemcy postanowiły zabronić przywozu węgla angielskiego.

—:s:—

### AKCJA PRZYGOTOWAWCZA DO STRAJKU ROLNEGO.

Akcja strajkowa w rolnictwie, jak nas informują przybywający do Łodzi włościanie, postępuje naprzód bardzo szybko, gdyż agitatorzy obiecują zniżkom 200 procent podwyżki i wygłaszają podburzające przemówienia przeciw właścicielom majątków.

Władze miarodajne winny w sprawie tej energicznie przeciwdziałać, gdyż wedle słów przybywających strajk ma wybuchnąć 15 b. m., t. j. w przededniu żniw. (p)

### Z powodu pogrzebu prezesa Rady Giełd.

Dziś, t. j. dnia 10 b. m. w dniu pogrzebu prezesa rady giełd s. p. senatora Stanisława, Gustawa Bruno, giełda będzie nieczynna.

### Między politykami.



— Wie kolega, że M. S. Wojsk. nosi się z myślą ufundowania nowego orderu „Nieznanego Żołnierza“?  
— Czy za zasługi wojenne?  
— Nie, dla tych wszystkich, którzy byli nieznani na froncie.

### Zdemaskowanie jacejki komunistycznej na Pomorzu.

Dzielna policja tczewska. — Po nitce do kłębka. — Sieci konspiracji w rękach władz.

Gdańsk, 10. 7. (Tel. wł.) — Policja tczewska, która w wielu wypadkach okazała już wielką sprawność i zręczność, ba dając ośrodki agitacji „Stahlhelmu“ wśród Niemców w Polsce, przygotowującego w wielkiej tajemnicy akcję dywersyjną na Pomorzu, wpadła na ślad stałej łączności pomiędzy dowódcą „Stahlhelmu“ w Gdańsku Kitzlerem, a studentem niemieckim na Pomorzu niejakim Wałpulskim.

Po zdwojeniu czujności i po długich obserwacjach udało się policji tczewskiej aresztować Wałpulskiego w dniu 6 b. m. i osadzić w więzieniu. U aresztowanego znaleziono materiał obciążający nie tylko jego, lecz całą organizację konspiracyjną wśród Niemców na Pomorzu. Wałpulski posiadał różne szkice i plany organizacji, a ponadto adresy organizatorów i dowódców

w poszczególnych miastach na Pomorzu i w województwie Poznańskim.

Aresztowanie w Tczewie studenta niemieckiego przyczyniło się do wyświeślenia wielu spraw, przedstawiających się do tychczas władzom bezpieczeństwa tajemniczo i wykazało z całą ścisłością wpływy „Stahlhelmu“ na terenie Polski.

Na podstawie tego materiału będzie można konspirację tę unieszkodliwić, aresztując organizatorów i członków konspiracji, podważającej byt państwa polskiego. Działala ona ręką z gdańskim i wschodnio-pruskim „Stahlhelmem“.

Bliższe szczegóły, a więc nazwiska wybitnych mieszkańców Pomorza, którzy w organizacji tej brali czynny udział, podać będziemy mogli dopiero wtedy, gdy śledztwo zostanie zakończone.

### POŁOŻENIE FRANCJI W MAROKKU ULEGŁO NIEZNACZNEJ POPRAWIE.

Fez, 10. 7. (PAT). Grupa złożona z tysiąca odszczepieńców posunęła się w kierunku pozycji położonych na północno-zachód od Issy załamała się jednak wobec oporu francuskich partyzantów. Ataki lotnicze trwają w dalszym ciągu. Położenie w okolicach Tazy poprawiło się, wymaga ono jednak bacznej czujności.

Nakazane przez sułtana gromadzenie się oddziałów odbywa się w dalszym ciągu w doskonałych warunkach. Wiele szeregów wysłała ochotników.

—x—

### ANGLJA ZBROI SIĘ NA MORZU.

Londyn, 10. 7. (PAT). „Daily Chronicle“ donosi, że na zlecenie podkomitetu Chamberlain przyjął propozycje budowy czterech nowych krążowników.

Część konserwatywnych członków gabinetu nie jest zadowolona z tej decyzji.

Mówią nawet o możliwościach przekształcenia gabinetu.

### Giełda

#### Pierwsza przedg. warszawska.

Belgia	24,06
Holandja	208,30
Londyn	25,26
Nowy-York	5,17
Paryż	24,39
Praga	15,41
Szwajcaria	100,88
Wiedeń	73,10
Włochy	19,10

#### Druga przedg. warszawska.

Nowy-York 5,20 1/2

Tendencja dla walut utrzymana.

#### Przedgiełda gdańska.

Złoty	99,30
Warszawa	99,50
Dolar	5,17
Przekaz na Warszawę	5,18

—:s:—

## Wojna celna, a dostęp do morza.

Jeżeli ktokolwiek w Polsce mógł mieć jeszcze wątpliwości co do konieczności naszego dostępu do morza, to musiały się one rozwiązać zupełnie z chwilą rozpoczęcia polsko-niemieckiej wojny celnej. Niemiecka prasa i dyplomacja z tupetem sobie tylko właściwym twierdziła zawsze, że Polsce mógłby być zapewniony dostęp do morza przez terytorjum niemieckie, wobec czego przynależność Pomorza do Polski nie jest warunkiem „sine qua non” istnienia naszego państwa.

Nieszczęśliwie były i są u nas żywiły, które mimo wszystkie żalosne doświadczenia laf ubiegłych, ciągle jeszcze propagują ideę współpracy z Niemcami, chociażby za cenę daleko idących ustępstw, wśród których sprawa okupienia świętego spokoju przez zwrócenie Niemcom Pomorza przewija się jak czerwona nić, chociaż nie jest wyraźnie wypowiediana.

Nie było w Niemczech od roku żadnej ważniejszej enuncjacji politycznej, która by nie powtarzała tego „ceterum censeo” konieczności odebrania Polsce korytarza pomorskiego. Kto wobec tego ustalonego już w niemieckich sferach oficjalnych i opinii publicznej nastroju decyduje się na obronę ścisłego porozumienia z Niemcami, ten naturalnie musi się zgryźć godzić na utratę Pomorza, jako ceny rekompensacyjnej, od której Niemcy nie ustąpią.

Na szczęście olbrzymia większość społeczeństwa polskiego osadza trzeźwo sytuację i nie daje się brać na lep defetystycznych haseł. Obecna wojna celna z Niemcami ilustruje zresztą z całą wyrazistością, że w razie jakiegokolwiek scysji politycznej czy też gospodarczej byłibyśmy skazani na łaskę i niełaskę bezwzględności niemieckiej. Pośrednim dowodem jest też Gdańsk, gdzie przecież mamy zagwarantowane prawa na podstawie postanowień traktatu wersalskiego, a mimo to nie możemy ich zrealizować, albowiem nie posiadamy na tym terenie egzekutywy. — Stokroć gorzej przedstawiałaby się sprawa, gdyby chodziło o terytorjum czysto niemieckie.

Ostatnie depeze donoszą, że Niemcy wbrew wyraźnemu brzmieniu konwencji barcelońskiej, wstrzymują transporty drzewa polskiego przeznaczonego do Francji i Belgii, których tranzyt nie może ulegać żadnym ograniczeniom. Jest to próba odcięcia nas od rynków zachodniej Europy, bezprawy, które teoretycznie jest niedopuszczalne, w praktyce jednak dzieje się bezkarnie.

Wyobraźmy sobie, że Pomorze należałoby do Niemiec. Otoczeni nieprzebytą zaporą od rosyjskiego wschodu, litewskiej i pruskiej północy i pruskiego również zachodu, udusilibyśmy się rychło w tym „milym” kleszczowym uścisku. Czechy nie wieleby nam pomogły, zresztą i one zechciałyby wykorzystać sytuację.

Nasz dostęp do morza jest jedynym hamulcem, który nie pozwala niemieckim żądaniom przekraczać pewnych granic bez narażenia się na zupełne zastąpienie przez Polskę niemieckich wyrobów importem morskim z innych krajów. — Mamy obecnie nacowny przykład, że posiadanie Pomorza przez Polskę nie może być przedmiotem żadnej dyskusji i pertraktacji. — Polskie Pomorze — to niepodległa Polska, o tem nie może ani na chwilę zapomnieć ani rząd ani też społeczeństwo.

N.

—:s:—

### SIEDMIU BRACI ŚPIACZYCH.

c) Dzisiaj przypada rocznica Siedmiu Braci Śpiących, którzy, wedle podania, za czasów prześladowania chrześcijan (De cjus 251 r.) ukryli się w jaskini i tam — zamurowani przez pogan — przeżyli we śnie 200 lat, do czasów panowania Teodoryusza Młodszego. Byli to święci: Maksym Marfynjan, Dyonizy, Serapjon, Malchus, Jan i Konstanty.

Lud polski do dnia świętych Męczenników przywiązał wierzenia, że — jeśli w dniu tym pada deszcz, należy się spodziewać deszczowej pogody w ciągu 7 dni na stepnych, albo w ciągu siedmiu kolejnych tygodni.

O ileby to w roku bież. miało się sprawdzić, horoskopy dla wsi byłyby tragiczne.

# Socjaliści niemieccy przeciw wojnie celnej z Polską.

## Cały przemysł przetwórczy Wschodnich Niemiec podupadnie — biada „Vorwärts”.

Berlin, 10. 7. — Organ socjalistyczny „Vorwärts” zwraca się przeciwko urzędowemu niemieckiemu wyjaśnieniu, które na zwał odpowiedź delegacji polskiej na nowe propozycje niemieckie — niemożliwą do przyjęcia.

„Vorwärts” stwierdza, że pod tym względem opinia w miarodajnych kołach gospodarczych Niemiec nie jest wcale jednolita. „Interesy gospodarcze obydwu krajów — pisze organ socjalistów niemieckich — wymagają szybkiego porozumienia. Byłoby bardzo niepożądane, gdyby w Niemczech zwyciężył ten kierunek, który dąży do zaostrenia konfliktu między Polską a Niemcami.

„Sfery gospodarcze w Wrocławiu skarżą się ustawicznie na podział Śląska.

„Niemieckie ograniczenia zwrócone przeciwko handlowi z Polską odbijają się do głębi na Górnym Śląsku tak samo na Niemcach jak i na Polakach. Przemysł hutniczy, w którym są zajęci prawie wyłącznie robotnicy niemieccy, będzie musiał zaprowadzić ograniczenia, co zaszkodzi również przemysłowi przetwórczemu, będącemu przeważnie niemieckim. Ucierpi na tem również przemysł drzewny.

„Wskutek utrudnień we wschodnio-niemieckim przemyśle przetwórczym, węgiel niemiecki nie będzie mógł odnieść spodziewanych korzyści z powstrzymania importu węgla polskiego. Zmniejszona siła kupna przemysłu wytwórczego doprowadzi tylko w konsekwencji do zmniejszenia pracy i dochodów w niemieckich kopalniach węgla.

### TRZEŻWY GŁOS NIEMIECKI.

„Neue Berliner Zeitung” zamieściła za-

mienny artykuł pod tytułem: „Die Kriese mit Polen”. Autor tych rozważań stwierdza naprzód wzajemną zależność gospodarczą Niemiec i Polski. Wartość eksportu niemieckiego do Polski wynosiła w roku 1924 — 402 miliony marek, zaś eksportu polskiego do Niemiec około 410 milionów marek. Wprawdzie przywóz przewyższał wywóz o 7 procent, lecz należy zważyć, że ta różnica z miesiąca na miesiąc malała na korzyść Niemiec i zbliżał się czas, w którym wywóz z Niemiec przewyższyłby przywóz z Polski, gdyż właśnie Polska przedstawia szczególnie dogodny rynek zbytu dla towarów niemieckich.

Polska stara się w interesie swego bilansu handlowego o dalszą możliwość wywozu węgla do Niemiec. Przeciw temu występują jednak przede wszystkim wielcy przemysłowcy węglowi z niemieckiego G. Śląska, którzy powołują się na wielkie ilości węgla, leżącego u nich na składach, oraz obiecują, że potrafią powiększyć tak dalece wydajność swych kopalni, że zastąpią w zupełności węgiel z polskiego G. Śląska. Niemieccy pośrednicy handlowi staneli po stronie przemysłowców węglowych na niemieckim Górnym Śląsku.

### KONKURENCJA POŻADANA!

— Lecz zachodzi pytanie — pisze autor cytowanego artykułu — czy taki punkt widzenia jest zgodny z interesami ludności niemieckiej?

Zdaniem jego — pewna konkurencja zagraniczna byłaby nader pożądana ze względów na cennik węglowy, gdyż w przeciwnym razie — syndykat gliwicki będzie poprostu dyktował ceny węgla na ca-

łym obszarze Niemiec wschodnich. To też w razie, gdyby węgiel polski był z rynku niemieckiego wykluczony, cena węgla pójdzie znacznie w górę, a i koszty produkcji przemysłowej tem samem wzrosną. Oczywiście produkcja ta straci dużą część zbytu na dobrym rynku polskim.

Lecz nadto inny wzgląd — zdaniem autora — należy wziąć pod uwagę. Oto dziś jeszcze około 80 procent ciężkiego przemysłu na polskim G. Śląsku jest w rękach niemieckich. Przemysł ten zatrudnia przeważnie niemieckich urzędników i bardzo wielką ilość robotników Niemców nawet z niemieckiej części G. Śląska. Jeżeli wywóz węgla z polskiego G. Śląska będzie utrzymany, wówczas cała produkcja musi być ograniczona i blisko 30.000 robotników i urzędników znajdzie się bez pracy, a między nimi i wielu Niemców. Pośrednio ucierpią na tem również inne kategorie Niemców, zamieszkałych na polskim G. Śląsku, jak np. lekarze, adwokaci, kupcy itd., wskutek czego kraj polszczyłby się jeszcze bardziej.

Tak więc niewyłącznie kapitał niemiecki marniałby tam, lecz również niemieczyna poniosłaby znaczne straty. Dlatego należy dążyć do kompromisu między interesami niemieckimi a interesami polskiego Górnego Śląska.

Z przytoczonego tu artykułu widać, że są Niemcy, którzy oceniają załogę o węgiel górnośląski nie tylko z ciasnego, politycznego punktu widzenia szowinistów pruskich, lecz mają przede wszystkim na oku korzyść gospodarczą ludności niemieckiej.

# Instrukcja sowiecka dla Ilinicza.

Warszawa, 10. 7. — Sprawa dochodzeń przeciwko organizacji szpiegowskiej Ilinicza i Lanchy w dalszym ciągu przynosi szereg nowych rewelacji.

Najważniejszą z nich jest znaleziona u Ilinicza w tajnej skrytce, zaszytej w jego podręcznej teczce, instrukcja wywiadowcza, wydana przez sowieckie biuro wywiadów. Instrukcja ta dotyczy szeregu pytań, obejmujących całokształt polityki dyplomatycznej i gospodarczej Polski. Poniżej podajemy dosłowny tekst tej instrukcji, ujętej w 8 zasadniczych punktów.

1) Są wiadomości, że do Warszawy przybył oficer sztabu generalnego z Czechosłowacji. Wyjaśnić należy w jakich sprawach i z jakimi rezultatami prowadzi on pertraktacje z ministrem Sikorskim, gen. Hallerem i Skrzyńskim.

2) Według wiadomości z Francji w roku 1924 Polska otrzymała z miasta Bourge 1000 armat kalibru 75 mm., należy sprawdzić wiadomości, czy armaty te Polska rzeczywiście otrzymała.

3) Należy dostarczyć wszelkich wiadomości dotyczących organizacji rosyjskich i ukraińskich białogwardystów w Polsce. Ich działalność ześrodkowana jest w „Rosyjskim Komitecie” i „Ukraińskim Komitecie” i w całym szeregu filantropijnych, kościelnych kulturalno-oświatowych instytucjach na prowincji. Specialną uwagę zwrócić należy na monarchistów, którzy działalność najbardziej ożywioną jest wśród białogwardystów w Polsce.

4) Z Berlina donoszą o mającej się odbyć w Warszawie naradzie ministrów wojny Polski i Francji. Należy sprawdzić te wiadomości i wywiadczyć się o programie tej narady i w odpowiednim czasie dostarczyć wiadomości o rezultatach.

5) Otrzymało wiadomości z Rygi, iż na konferencji bałtyckich sztabów jeneralnych w Rydze, Polska starała się o otrzymanie pozwolenia na prawo utrzymywania w Libawie swoje morskiej bazy. Niezbędne jest wyjaśnienie rezultatów osiągniętych przez polską delegację.

6) Gazeta „Polita” z 22 marca 1924 roku podała do wiadomości, iż Polska zwróciła się do Jugosławii z propozycją zawarcia konwencji na wzór konwencji pomię-

ędzy Jugosławią a Rumunją i że projekt ten przez Jugosławie został przyjęty przychylnie. W związku z tem jest postanowiony odjazd wiceministrów dróg kolejowych i przedstawiciela sztabu jeneralnego Jugosławii, plk. Inostawicza do Warszawy.

7) Nadeszła wiadomość o referacie otrzymanym od rządu polskiego i wojskowe go attache francuskiego w kwestii dotyczącej koncentracji armii czerwonej na granicy polskiej. Niezbędne jest otrzymanie tych referatów. Należy ich szukać w ministrowie spraw zagranicznych w Warszawie i w wojskowej misji francuskiej w Warszawie.

8) Punkt ten dotyczył naszych pożyczek zagranicznych i stanowiska premiera Grabskiego w tej sprawie. Treść tej instrukcji mówi sama za siebie. Niezależnie od tego wpadły i inne instrukcje wywiadowczego biura wojskowego w ręce naszych władz bezpieczeństwa. Oczywiście treści ich też zrozumieliśmy względów nie możemy ogłosić.

### ZE SZKOŁY RZEMIOSŁ.

(C) W dniu wczorajszym odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego i wystawy prac uczniów w tutejszej Szkole Rzemiosł przy ul. Wodnej.

Mszę św. celebrował w kaplicy Szkoły J. E. ks. biskup Tymieniecki, który następnie wygłosił naukę. J. Eksc. wyraził radość z postępów wychowawców i zaznaczył, że społeczeństwo wita ich jako dzielnych pionierów rzemiosła i przyszłej wyteżonej pracy na szerościach przestworzach Rzeczypospolitej.

Wystawa prac uczniów zrobiła na zebranych b. miłe wrażenie.

Szczęść Boże w zbożnej pracy nad podźwignięciem rzemiosła polskiego.

# Krwawy zbrodniarz niemiecki przed sądem.

## Opinia lekarzy.

Drugi dzień rozprawy w procesie Angersztajna zajęły głównie opinie wygłaszane przez lekarzy. Dr. Lippe, który oglądał zwłoki żony Angersztajna oświadczył, że była to kobieta bardzo wątła, ale nie była jednak organicznie ciężko chora. Została ona tak raniona w głowę, że mózg był odsonięty. Ponadto otrzymała 12 ran kłótych w piersi, w szyję, tudzież otrzymała inne drobniejsze okaleczenia. Piers jej była w kilku miejscach zupełnie przebita, tak, iż podziurawione zostały również płuca. U drugiego zamordowanego Dietmara czaszka była zupełnie zmiażdżona tak iż mózg wypłynął.

Lekarz okręgowy Düssman, który oglą-

dał zwłoki teściowej Angersztajna, tudzież praktykanta biurowego Kiela zeznał, że miała ona szyję prawie zupełnie przeciętą.

Chemik sądowy prof. dr. Otton Robert Bopp, który oglądał zabitego psa, wyraził przekonanie, że zabić go mógł tylko Angersztajn, zadając mu cios z przodu.

Pod koniec zeznań rzeczoznawców, za pytano oskarżonego, czy ma coś do powie dzenia. Angersztajn odpowiedział: „Im bardziej dzieje myli się nauka, tem lepiej dla mnie. Cały świat mnie nie rozumie i ja już światu nier ozumiem”.

Rozprawę odroczone do dnia następnego.

—:s:—

# Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

### REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Komiteć Bezrobotnych Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że 1 dniem dzisiejszym rozpoczęto powtórna rejestrację bezrobotnych pracowników umysłowych na wakujące posady.

Rejestracja odbyła się przy ulicy Aleje Kościuszki 21 w lokalu Związku Pracowników Biurowych i Handlowych.

# Koniec królewskich snów.

## Banicja króla Husseina.



### O czem myśli prasa polska?

Przeciwko zalatwianiu w czambuł re formy rolnej na Kresach występuje „Kurjer Poranny“.

Jeżeli kwestia rolna na ziemiach etnograficznie polskich jest trudną, wymagającą szeregu lat polityki finansowo-rolnej, to tembardziej powie dzieć to trzeba o kresach. Województwa Wschodnie nie są terenem jednolitym; gdy północ, a więc województwa wileńskie i nowogródzkie posiadają lasy i ziemię średnią, województwo poleskie i północna część wolińskiego lasy, błota, łąki i wodę — to reszta województwa wolińskiego ma pyszną ziemię, aż proszącą się o gospodarkę intensywną buraczaną czy pszenną. I na skutek tego naturalnego podziału terenu trzeba zasadniczo odmiennie traktować zagadnienie agrarne w każdej części województw wschodnich. Nie jest załatwieniem sprawy nawet wywłaszczenie bez odszkodowania — ziemia sama przez się to tylko warsztat, który bez świadomego, rozumnego gospodarza nic nie wyda. W polityce agrarnej i w ustaleniu typu warsztatu rolnego na Kresach trzeba się liczyć z tem, co przyroda przed nami stworzyła.

„Warszawianka“ z okazji dzisiejszego głosowania nad ustawą o reformie rolnej wyrzuca ostatnie pociski przeciwko projektowi:

Dzisiaj, w piątek 10-go b. m., przystępuje Sejm do głosowania w drugim czytaniu, a następnie bez zwłoki w trzecim, nad zamierzoną ustawą rolną. Głosowanie będzie żmudne, gdyż ustawa ma 93 artykuły, a zgłoszono do nich 615 poprawek. co świadczy o dużej rozbieżności za patrywań, a także o puszczeniu usiłowy samopas na bystre wody przez Rząd. Ale w jeszcze większym stopniu niż żmudne będzie głosowanie to odpowiedzialne, bo dotyczy ono sprawy, której skutki gospodarcze, społeczne i polityczne będą bardzo do niosłe.

Przedłożenie obecne ma dziesiątki błędów i braków, ale gruntownie zle jest ono przez trzy główne dziedziny postanowień, gdzie następstwa złej ustawy muszą być dla Państwa bardzo zębne:

1. Przedewszystkiem niepodobna naruszać konstytucji, która w art. 99-tym przewiduje wywłaszczenie czy li przymusowy wykup tylko z odškodowaniem, a w art. 98-ym zapewnia otwartą drogę do sądów każdemu, kto sądzi, że jest poszkodowany.

2. Ustawa w obecnym brzmieniu zawiera tylko pozory wysuwania parcelacji dobrowolnej, ale w rzeczywistości nietylko tej parcelacji dobrowolnej niczem nie ułatwia ale wręcz ją uniemożliwia.

3. Ustawa w brzmieniu obecnym jest poprostu bieciem samowoli. Posunięte jest to tak daleko, że nawet ktoś, kto dobrowolnie rozparcelował ile trzeba, nie jest niczem zabezpieczony przed dostaniem się na wykaz imienny przymusowego wykupu.

### CHLEB ZDROŻAŁ

W dniu wczorajszym bochenek chleba kosztował tylko 1.15 gr., a już w dniu dzisiejszym cena jego podskoczyła do 1.30.

Urząd Walki z Lichwą przy Komisarjacie Rządu na miasto Łódź winien wszcząć energiczną akcję przeciwzwyżkowi w celu pohamowania niebezpiecznej zwyżki tego najniezbędniejszego artykułu spożywczego.

### ROZPOCZECIE DRUGIEGO SEZONU W DOMU ZDROWIA DLA NAUCZYCIELI.

W dniu wczorajszym z Łodzi wyjechało kilku nauczycieli do Domu Zdrowia w Szczawnicy na sezon drugi, który się rozpoczął z dniem dzisiejszym i trwać będzie do 15 sierpnia.

Jaffe w Palestynie. Jednak rząd wielkobrajtyjski uważał, że Palestyna leży za blisko Arabii i zezwolenia nie udzielił.

Również nie pozwolono Husseinowi od być podróży własnym jachtem i dnia 28 czerwca wsadzono go wraz z małżonką, dziećmi i kucharzem na angielski krążownik „Delphi“ i odstawiono na Cypr.

W czasie podróży rozmawiał Hussein

jedynie ze swym najbliższym otoczeniem, przyznawał się do popełnienia całego szeregu błędów i rozmowę kończył zwykle:

— Trudno, muszę wyjechać, jest to w docznie woła Allaha.

Hussein osiedlił się w części Cypru, zamieszkałej dość gęsto przez ludność mahometaniska.

M.

### W restauracji.



**Kelner:** — Tego człowieka, który siedzi tyłem do pana aresztowano w chwili gdy jechał do ślubu.

**Gość:** — Jakże to jednak szczęście mają niektórzy ludzie!

### Wisła zerwała tamę za Toruniem.

**Woda zalała wsie Czarnowo i Toporzyska. — Zniszczenie pól na przestrzeni 8 km. — Energiczna akcja ratownicza.**

Toruń, 10. 7. — Wczoraj o godzinie 4 rano wezbrane fale Wisły zerwały śluzę pod wsią Czarnowem na prawym brzegu rzeki naprzeciw Solca i zburzyły tamę na przestrzeni 30 metrów. Przez wyrwę wylała woda na pola położone po prawej stronie tamy i zalała obszar pól na przestrzeni około 8 km, aż do wsi Toporzyska.

Na miejsce wypadku zjechał Dyrektor Urzędu Drog Wodnych, p. Boerne, oraz oddział saperów, który pod komendą kap. Chryńwiecza rozpoczął akcję ratowniczą polegającą na wzniesieniu w wyrwie no-

wej tamy, która ma uniemożliwić dalszy dostęp wody.

Akcja ratownicza nie skończy się jednakże wskutek silnego prądu wody wczesniej, jak jutro rano. Saperzy będą pracowali całą noc.

Woda zalała pola uprawne i ogrody w Czarnowie i w Toporzyskach. Poziom wody na zalany obszarze stale wzrasta. Różnica stanu wody po lewej stronie tamy wynosi 30 cm., co grozi nowym zalewem. Mieszkańcy nie zostali ewakuowani.

—z—

### 3-ci Koncert Symfoniczny orkiestry Filharmonji Łódzkiej pod dyrekcją Teodora Rydera.

Mimo nielicznie zebraną publiczność, zrażoną tylko chyba chłodem wieczoru pogoda bowiem dopisała), odbył się wczoraj rozpoczęty wcześniej niż poprzednio, bo o 7-jej wiecz. zwykły czwartkowy koncert symfoniczny.

Z pośród urozmaiconego, z 12 punktów złożonego programu wyróżnić należy uwerturę z op. „Tannhäuser“ Wagnera, oddaną brawurowo z istic wagnerowskim rozmachem, muzykę baletową z op. „Faust“ Gounoda z kilku oddzielnych fragmentów złożoną, tworzących niespodziewane kalejdoskopowe efekty muzyczne a zakończoną formalną burzą orkiestrową, fantazję z op. „Wie die Lerche singt“ Lehara, której tonów słuchając brała chęćka zanuć orkiestrze do wtóru:

„Już śpiewasz, skowroneczku, Już też i ja orzę“.

Pozatem uwert. z op. „Hamlet“ Bacha, muzyka baletowa z op. „Gioconda“ Ponchiello (jeden z punktów programu poranka muzycznego z dn. 11, 6., dobrze robi

p. Ryder, powtarzając partycje), parę marszów i ładnych walców dopełniło całości.

Należy przyznać dyr. Ryderowi, że ce luje w starannym i urozmaiconym doborze repertuaru zarówno czwartkowych koncertów symfonicznych, jak i niedzielnych poranków muzycznych.

Ostatni poranek poświęcony muzyce rosyjskiej, wyłącznie prawie Czajkowskiemu mu—rosyjskiemu Szumanowi wg. Ottona Kellera (serenada melancholiczna B-mol z solo skrzypcowym kapelmistrza p. Chwata i fragmenty z op. Eugenjusz Oniegin) był wyróżniająco udany.

Szkoda tylko, że społeczeństwo łódzkie szczególnie zapelniające kina i ogródki bojkotuje tak szlachetną i ducha krzepiającą rozrywkę, do jakich należy bezsprzecznie interpretacja poważnych utworów muzycznych przez zgraną i czystą w tonie orkiestrę Filharmonji miejscowej.

Miejmy jednak nadzieję, że to się z czasem zmieni.

J. S.

### Polityczne zabójstwo w Kostantynopolu.

**Pierwszy sekretarz angielskiej ambasady padł od skrytobójczej kuli.**

Londyn, 10. 7. (Tel. wł. „Ł. Echa W.“) Agencja Reutersa donosi z Kostantynopola, że pierwszy sekretarz brytyjskiej ambasady Forbes Ader został znaleziony bez życia z kulą rewolwerową w skroni. Jest to drugie z kolei polityczne morderstwo, dokonane w ciągu roku na Bliskim Wschodzie. Zamordowanie Sirdara pociągnęło bardzo ciężkie następstwa dla Egiptu. Nie ulega wątpliwości, że Angorę spotka teraz to samo, jeżeli nie zdoła udowodnić, że morderstwo miało podkład rabunkowy lub prywatny.

### Plastyczny film.

**Epokowy wynalazek rumuńskiego inżyniera.**

Z Paryża nadeszła wiadomość o sensacyjnym wynalazku młodego rumuńskiego inżyniera, który spowoduje zupełny przewrót w sztuce kinematograficznej. — Rozwiązał on mianowicie problem plastycznego filmu. Bywalcy kin będą niedługo oglądali w kinach obrazy, które w przeciwieństwie do dotychczasowych będą dawały złudzenie rzeczywistych kształtów, podobnie jak to czynił z nieruchomymi przedmiotami stereoskop.

Praktyczne znaczenie wynalazku dokonanego przez inżyniera Demetera Daponte, zamieszkałego stale w Paryżu, polega na niezwyklej taniości nowej metody i jej prostocie.

### Wystawa legionistów.

Łódzki Związek Legionistów otrzymał zawiadomienie, że stosownie do uchwały powziętej w roku 1917 w obozie jeńców w Szczypiornie przez legionistów płockich, w dniach 6 i 7 sierpnia r. b., odbyć się ma w Płocku zjazd, w którym wezmą udział wszyscy legioniści pochodzący z ziemi płockiej.

Komitet z okazji zjazdu wyda księgę pamiątkową i zorganizuje wystawę.

Wobec czego prosi legionistów o nadesłanie fotografii, widoków, przedmiotów wyrabianych przez legionistów w obozie jeńców, planów, wykresów, marszów itp. Przesłane przedmioty będą użyte na wystawę podczas zjazdu i po zjeździe będą zwrócone z wyjątkiem przedmiotów wyraźnie ofiarowanych do zbiorów. (p)

# Co się dzieje za kanałem?

**Stulecie istnienia kolei. --- Pierwszy pociąg kolejowy na świecie wyruszył 27 września 1825 r. ze Stocktonu do Darlingtonu. --- Młodzież stroni od zawodu duchownego. --- Przyczyną tego mają być sporty.**

London, w lipcu.

Temi dniami obchodzono tu uroczystości stuletnie istnienia kolei żelaznej. Mianowicie w dniu 27 września 1825 r. wyruszył pierwszy na świecie pociąg ze Stocktonu do Darlingtonu. Odległość między temi dwoma miasteczkami wynosi 26 mil angielskich, czyli 50 kilometrów. Jerzy Stephenson, wynalazca pierwszej lokomotywy, jechał na niej jako pierwszy na świecie kolejowy maszynista. W pociągu jechało około 400 bezpłatnych pasażerów, bo nie brano za przejazd żadnej zapłaty, gdyż ludność uważała, że każdy, kto pojedzie w tym diabelskim pociągu, ryzykuje swoje życie bardzo prawdopodobnie, a niezawodnie zbawienie swojej duszy. Jechano te 50 kilometrów, mniej więcej cały dzień. Publiczność była bardzo wesoła, przekomarzała się z tymi, których spotykano, śpiewano, zatrzymywano się przed każdą karczmą po drodze, ałbowiem relsy były ułożone na zwykłej szosie. W Darlingtonie przenocowano i nazajutrz z triumfem wrócono do Stocktonu, w którym tymczasem był plac i rozpacz, bo byli wszyscy przekonani, że skoro ci, co pojedzie, nie wrócili na noc do domu, więc zapewne pomarli.

Obchód stulecia przesunięto nieco, bo zamiast urządzić go dopiero 27 września, urządzono już teraz, a to dlatego, że teraz obraduje w Londynie wszechbrytyjski kongres kolejowy.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że po tej pierwszej podróży ze Stocktonu do Darlingtonu namyślano się osiem lat, zanim zrobiono drugą, a dopiero w 1830 r. zaczęły kursować płatne pociągi pasażerskie między Liverpoolem a Manchesterem. Królowa Wiktorja pierwszy raz wsiadła do pociągu idącego z Windsoru do Paddingtonu w dwanaście lat potem. Nadworny jej furman zaprotestował energicznie przeciw tej inowacji i żądał, aby mu pozwolo-

no jechać na maszynie i powozić pociągiem. Dopiero odstąpił od tego żądania, gdy zobaczył, jak wygląda maszynista i gdy go przekonano, że tak samo będzie wyglądała jego biała peruka, czerwony frak, biała kamizelka i białe spodnie.

Na bankiecie, który kosztem rządu wy-dano dla kongresu kolejowego, oświadczył

delegat rządu p. Ashley, że Anglja liczy dzisiaj 300,000 mil angielskich kolei i zatrudnia parę milionów ludzi. Przed kilku laty zaprowadzono na tych kolejach ośmiogodzinny dzień pracy, a rezultat tego jest taki, że kiedy w roku 1915 koleje kosztowały Anglję 47 milionów funtów, to w dziesięć lat potem, w r. 1924 kosztowały

ją 120 milionów funtów. Oczywiście musiało w tym samym stosunku podwyższyć cenę biletów jazdy i koszt transportu towarów. Zatem nie dyrekcja, tylko publiczność zapłaciła za to ograniczenie godzin pracy na kolejach z 10 na 8 godzin. (Minister nie dodał, że także inne czynniki wpłynęły na podrożenie utrzymania kolei)

Poważne sfery angielskie zaniepokojone są nader smutnym objawem: oto młodzież angielska nie garnie się do stanu duchownego. W dziesięciolecie między 1915 a 1924 wyświęcono w Anglji o 2850 mniej duchownych, aniżeli w dziesięciolecie 1905—1914. Doszło do tego, że w parafiach tak ludnych, jak Manchester lub Szeffild niema wcale w tym roku wikarych, bo ci, jacy byli, poszli na proboszczów do małych wiejskich parafii, a nowy narybek nie przybył.

Jaki może być do tego powód? Powszecnie tu utrzymują, że przyczyna tego są sporty. Ze Anglja zaczyna przesadzać na polu sportowem — to pewna. Młodzież obojętnej płci wprost wariuje na punkcie tych wszelakich gier sportowych. Aby być wielkim, admwowanym, ubóstwianym aby mieć swój portret we wszystkich pismach, nawet najpoważniejszych, aby być zapraszany na obiady i bale do najwyższej arystokracji, uwielbianym przez najpiękniejsze kobiety, nie potrzeba być ani wyjątkowo genialnym, czy utalentowanym, pracować gorliwie, uczyć się po dniach i nocach, tylko potrzeba umieć rzucać jakąś piłką czy zrzęcznie uderzać rakietą.

## Węgiel dobry, pieniądze lepsze, policja najłepsza.

(x) Rajska Konstancy, zamieszkała przy ul. Narutowicza 45, zameldował w VIII komisariacie o kradzieży, dokonanej przez jej furmana niejakiego Janusza Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Lutomierskiej 21.

Nieuczciwy woźnica spieniężył wóz węgla wartości stukilkudziesięciu złotych, poczem zbiegł z zajmowanego stanowiska. Brzezińskim zajęły się bliżej władze bezpieczeństwa.

## Tym zawsze wesoło.

(x) Za natrętne zaczepianie mężczyzn i awanturowanie się nocą po ulicach miasta w stanie pijanym, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej prostytutkę: Han Emilię, zamieszkałą przy ul. Aleksandrowskiej 35, Lenartowską Jadwigę, Zachodnią 37, oraz Gałacińską Chanę, zamieszkałą przy ul. Solnej 11.

## Dlaczego listy z Francji

**przychodzą do Łodzi z tygodniowym opóźnieniem?**

C) Otrzymałmśmy skargę jednego z łodzian na kolosalne opóźnienia w przewozie listów z Paryża do Łodzi. Pan ten okazał nam kopertę listu, wysłanego z Saint-Cyr we Francji dnia 28 czerwca, który do Łodzi przyszedł dnia 6 lipca, a więc dopiero po 8 dniach.

Na zasadzie tego wystaliśmy współpracownika naszego do tutejszego urzędu pocztowego w celu zasięgnięcia informacji o przyczynach tak znacznych opóźnień w przewozie poczty z Francji. Zapytany w tej sprawie dyrektor poczty głównej wyjaśnił, że rzeczywiste opóźnienia w przewozie poczty z Francji są znaczne i listy, które powinny do Łodzi dochodzić z reguły dnia trzeciego, są dowożone po tygodniu i później.

Lecz nie jest to winą poczty polskiej, tylko — o ile dotychczas zdolano skonstatować — winien tu jest nie porządek na pocztach francuskich gdyż na poczcie łódzkiej niejednokrotnie już zauważono, że w worku pocztowym, otrzymanym z Paryża, były listy zbierane z trzech dni.

Tem się też tłumaczy późne dochodzenie z tamtąd listów do Polski.

Na zapytanie naszego współpracownika, p. dyrektor poczty wyjaśnił, że początkowo korespondencja z Francji szła do Łodzi przez Warszawę, obecnie jednak worek pocztowy przychodzi z Paryża wprost do Łodzi najkrótszą drogą, zatem opóźnień być nie powinno, gdyby listy poczta francuska wysyłała bez przetrzymywania z dnia na dzień.

Ponieważ otrzymywanie korespondencji z Francji w szybkim tempie jest dla tutejszego świata handlowego rzeczą niezmiernie ważną, podajemy powyższe do wiadomości wyższych władz pocztowych w celu usunięcia tych anomalii.

Za czasów niewoli rosyjskiej listy z Paryża otrzymywaliśmy w Łodzi z reguły trzeciego dnia, a w osiem dni... no to doszedł list nawet na Syberję. Niechże poczta polska nie ponosi wstydu za niedbalstwo poczty francuskiej.

## Ludzie bez czci i sumienia.

CI WIECZNIE PRACUJĄ.

(x) Niewykryci dotąd sprawcy dostali się ubiegłej nocy przy pomocy podrobione go klucza do mieszkania Majlecha Rapoporty, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej 80 skąd po splądrowaniu mieszkania rozbili szafę i skradli garderobę oraz bieliznę na łączną sumę 500 złotych.

Powiadomiony o kradzieży III komisariat P. P. wszczął dochodzenie.

MYŚLAŁ, ŻE BEDA PIENIADZE, A TU SAME WEKSLE.

(x) Andrzejowi Skurze, nauczycielowi, zamieszkałemu we wsi Ruszów, powiatu tutejszego, nieznanemu osobnik skradł w czasie wsiadania do tramwaju na dworcu Łódź-Kaliska z kieszeni portfel, zawierający oprócz dowodu osobistego, weksel na kilkadziesiąt złotych oraz 150 złotych gotówki.

na górę, miał bowiem jakieś przecucie, że stało się coś złego.

Jean ubóstwiał swą małą narzeczoną, na jedno jej skinienie gotów był skończyć w ogień.

Przejrzał ostatnie depeze, oddał je do składania i pocieszając się w duchu, że Lili nic się nie stało, poszedł do domu.

Rano przyszedł jak zwykle o 9-tej, ale błady, niewyspany. Całą noc nie zmrzążył oka, rozmyślając o Lili.

Na progu stanął zecer.

— Panie redaktorze, poproszę o Kronikę.

— Już daję, odpowiedział Jean i wziął się do poprawiania rękopisów, zostawionych przez reporterów.

Nagle zamarł...

„Przy ulicy Tilleus, w bramie domu pod Nr. 55, dokonano gwałtu na osobie panny Lili L... Sprawcom ohydneho czynu udało się zbiec bezkarnie“.

Tak, nie ulegało kwestji, to była ona... Lili... jego ukochana Lili. Poczuł wściekłość, pałający ból, jakgdyby on był bezpośrednią przyczyną hańby ukochanej.

Głowa rozboleła go niemożliwie, tak, że niezdolnym był do skupienia myśli. — Odsunął od siebie rękopisy i wyszedł.

Zapomnieć, zapomnieć o tej całej ohydzie, było jego jedynym pragnieniem. — Zatrzymał się obok jakiejś trzeciorzędnej

knajpki, wszedł do środka i kazał sobie dać karafkę wódki. Pod wpływem alkoholu zaczęło mu się nieco rozjaśniać w głowie, a im więcej pił, tem robiło mu się weselej.

Nagle wzrok jego padł na siedzących przy sąsiednim stoliku dwóch jegomościów. Zadrżał... to byli oni, ci dwaj urzędnicy, którzy stali wtedy w bramie... tak... nie ulegało kwestji... obok leżały rządowe czapki.

I oni go poznali, bo podnieśli się od stolika i zamierzali czempredziej knajpę opuścić, było jednak zapóźno: dwa strzały huknęły jeden po drugim i dwa ciała runęły z jękiem na ziemię.

Jean czuł że ma kłosa wykręca ręce, wyrzywał broń, potem zobaczył mundur policjanta... i stracił przytomność. Obudził się w celi więziennej. Przez małe okienko sączyło się światło, na dworze była wiosna, a on — zamknięty. Zaczął porządkować w mózgu fakty, zdarzenia, gdy wszedł dozorca i zaprowadził go do sędziego śledczego. Minał tydzień i wreszcie nadszedł termin sprawy.

Gdy wprowadzono go do sali obrad, ujrzał załzawioną twarzyczkę Lili i dwoje rozkosznych oczu, wpatrzonych w niego. Dodało mu to otuchy i pewnym krokiem skierował się ku ławie oskarżonych.

Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

Sześć miesięcy, długich 180 dni, podobnych do siebie, jak krople wody. Żył nadzieją, że po wyjściu z więzienia odzyska samotność.

Ja, ukochana, że powetuje sobie długie dni. Radował się obiadami, które mu Lili przynosiła, a gdy pewnego dnia dostał kilka słów od niej, był wniebowzięty.

Pewnego słonego, jesiennego poranku wypuszczono go na wolność.

Chwiejnym krokiem opuścił szare mury więzienne i skierował się w stronę miasta. Szedł środkiem ulicy, zapałtrony w przestrzeń, nie słysząc ostrzegawczych syren automobilowych, ani dzwonek tramwajowych, szedł nie wiedząc dokąd i poco.

Nagle uczył szarpnięcie z tyłu, upadł a w chwilę potem, jakiś niezmiernie duży ciężar runął mu na piersi.

Siedząca w aucie kobieta wydała przeciągły okrzyk i wyskoczyła. Była to młoda panna w welonie ślubnym, a obok niej stał starszy jegomość jej narzeczoną.

Na widok twarzy przejechanego pannie młodej wydarł się z ust głośny krzyk. Jean otworzył oczy... spojrzał na nią i szepnąwszy: — Lili... skonał.

Tłum. Heł.

## Darmo

ozdobną szafkę na książki otrzymają wszyscy roczni prenumeratorzy Biblioteki Domu Polskiego w Warszawie, Nowowiejska 27

## 36 książek

najwybitniejszych autorów polskich (3 tomy miesięcznie) w roku za 14 złotych z przesyłką do domu

Konto P. K. O. 9779.



RALF RICAMBOT.

## Zdrada.

O godzinie 12 w nocy wszedł Jean Bieneham do redakcji, w której od roku pracował w charakterze kierownika działu lokalnego i politycznego.

Zdjął palto, usiadł przy biurku, lecz pomimo wysiłków, robota nie kleiła mu się jakoś. Sam nie wiedział, co się z nim dzieje, czuł jednak jakiś dziwny niepokój w duszy.

Zaledwie przed godziną rozstał się ze swą narzeczoną Lili, którą odprowadził do domu Nr. 55 przy ulicy Tilleus.

Pamiętał dokładnie, że w bramie domu stało dwóch urzędników kolejowych, którzy natarczywie przyglądali się pięknej buzi Lili i żalował, że nie odprowadził jej

## Krateczki sądowe.



## Biedne pensjonarki!

### A wszystkiemu winien p. Grabski.

Mówią, że sentyment do podlotków, tak często spotykany u panów, jest symptomem starzenia się. Nie odmawiam słuszności temu twierdzeniu, jeśli jednak chodzi o mnie, to przedziwna kłiwność na widok ładniutkiej pensjonareczki sięga przeszłości dość odległej, a mianowicie czasów mej eskapady sztubackiej. Nie było bowiem wówczas ani jednej ładniejszej dziewczynki w granatowym mundurku i śnieżystym wykrochmalonym fartuszk, w którymbym się nie kochał mniej lub więcej platonicznie.

Szczególną predylekcję czułem do koleżaneczek z pensji pani W., jako że ślicznie wyglądały w swych ciemno-zielonych sukienkach ze złotymi godłami Merkurego na aksamitnych kołnierzykach. Z zajądlnością godną lepszej sprawy oddawałem się niemiłosiernemu psuciu ławek szk. przez ozdobne rzeźbanie na nich imion swych bohaterów, tudzież komponowaniu tajemniczych oktaf erotycznych i sonetów à la Petrarca.

A listy. Boże miłosierny. Kropiło się sążniste epistoły, przeważnie również wierszami. I byłem święcie przekonany, że wobec mej poezji Słowacki to pieprz, a Leopold Staff to zgoła guzik. Przypomina mi się również pewien szczególny sposób przesyłania korespondencji miłosnej. — Jeden z naszych profesorów fizyki udzielał jednocześnie w budzie naszej oraz pani

### Polów „ryb“ na peryferjach miasta.

(w) Ubiegłej nocy udało się funkcjonariuszom III komisariatu P. P. ująć notorycznego złodzieja, niejakiego Edwarda Korczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Kielbacha 28, w chwili, kiedy ten przenosił łup pochodzący z kradzieży.

Na widok policji, Korczyński, porzuciwszy łup, zaczął uciekać, zdołano go jednak schwycić i odprowadzić do powyższego komisariatu.

W toku dochodzenia stwierdzono, że znalezione przy nim rzeczy pochodzą z

Konarzewskiej i skutkiem tego spełniał funkcję mimowolnego listonosza: wkładaliśmy listy pod zakładkę jego w szatni wiszącego kapelusza i tą samą drogą otrzymywaliśmy odpowiedź od swych koleżanek. Rozkoszne to były czasy!

Tak, tak! pensjonarka to najrozkoszniejsza ze wszystkich stworzeń! To też szczerze mi było żal panien S. i K., że pozabawione zostały tej godności i przeszły do cywila. A wszystkiemu winien pan Grabski. Bo gdy na biedne głowy ich tatusiów, znaczny manufakturzystów, jęły się sypać jak z rogu obfitości podatki: obrotowy, majątkowy, dochodowy, wojewódzki, mieszkaniowy i t. d., i t. d., zmuszeni byli odebrać z pensji swe córeczki, przyczem zarówno jeden jak i drugi nie wpłacili należnego czesnego; natencza pani S., przełożona pensji, znana w mieście naszym ze swej bogobożności i kultu. Terpsychory wyśpiała z powództwem do sądu pokoju 7 okręgu, odnosząc zupełny tryumf: sędzia p. Rowiński uznał powództwo az uzasadnione i wydał wyrok, mocą którego panowie K. i S. winni zapłacić pani przełożonej zaległe 211 i 212 zł.

Podnoszę obie rece do Boga z podziękowaniem serdecznym, że jestem jeszcze kawalerem i sam nie mam tego rodzaju kłopotów.

Sza-wicz.

—x—

kradzieży, dokonanej tejże nocy w mieszkaniu Kopia Zajdora, zamieszkałego przy ul. Kielbacha 14.

W związku z aresztowaniem Korczyńskiego ujęto również Jabłońskiego Józefa, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Łagowskiego Józefa, zamieszkałego przy ul. Fajfry 16.

Aresztowanych po przeprowadzonym dochodzeniu przesłano do dyspozycji władz sądowo-sledczych.

—s:—

— Pani nie ma nic przeciw temu, żeby wesele odbyło się przed Wielkim Postem, nieprawda? — zapytał książe, wypuszczając jej rękę. Tamara odpowiedziała pokornie:

— Pójdę do ślubu, kiedy pan tego zażąda — poczem odwróciła się i usiadła na krześle.

Grisza oparł się o kominek i spojrzał na nią. Rozumiał doskonale, dlaczego Tamara godzila się na którykolwiek dzień i uśmiechnął się pod wąsem.

— Pani się pewnie obawia, aby się coś nie stało... — rzekł z figlarnym błyskiem oczu. — Ja będę zachwycony, skoro ten dzień nadejdzie.

Biedna Tamara nie mogła znieść tego obracania jej najsłabszych obaw w żart i ze szlochom pogrzebała twarz w poduszce. Grisza nie próbował jej pocieszać, chociaż tylko z trudem się od tego powstrzymał. Zamiast to uczynić, powiedział:

— Pani chce się zapewne porozumieć ze swoją rodziną? Według praw angielskich pani jako wdowa nie potrzebuje przecież niczyjego zezwolenia.

Tamara podniosła nieco głowę, jej lica zabarwiły się rumieńcem wstydu.

— Mogę robić, co mi się podoba — rzekła i spuściła znowu oczy, zrozpaczona i upokorzona. — Mam nadzieję, że przyjadą na wesele.

— Wielki Post jest znakomitem usprawiedliwieniem — ciągnął Grisza dalej. — Poza tem wszyscy moi znajomi są przyzwyczajeni, że postępuję zawsze, jak mi się podoba; nikt też nie będzie się dziwił naszemu pośpiechowi. Jedna rzecz mnie

## Magistrat nie zubożeje, a ja zyskam!

### Fatalny w skutkach postęp kamienicznika.

(w) „Z ziarnka do ziarnka — zbierze się miarka“ — mówi przysłowie, któremu też holdują ludziska, ściskając zapracowane grosze.

Tylko że niejedni, pamiętając o tem przysłowiu, nie przestrzegają przykazania które wyraźnie powiada „nie kradnij“! Ci ludzie w czasach dzisiejszych mają się najlepiej, o czem świadczy przytoczony poniżej wypadek:

Oddział brukarski przy Magistracie m. Łodzi przystąpił do naprawy bruku przy ulicy Nawrot.

Roboty postępowały szybko, nagromadzony materiał zniknął, czemu w znacznej

mierze przyczynił się właściciel posesji przy ulicy Nawrot 86.

Pan J., widząc „góry“ kamieni, rzekł sobie w duchu: „magistrat nie zubożeje, a ja... zyskam“ i wyłożył sobie wjazd do podwórza magistrackim materiałem.

Zauważył jednak manipulację pana J. nadzorca robót brukarskich i zameldował o kradzieży VIII komisariat P. P., który po przeprowadzeniu dochodzenia i spisaniu odpowiedniego protokołu przestał go do sądu w celu odpowiedniego ukarania amatora cudzej własności.

I stało się wbrew rozumowaniu pana J.: „magistrat nie zyskał, a on dużo stracił“.

### Dzień w Łodzi.



### Pęknięta czaszka na podwórzu.

(w) Państwo Mańczyk, zamieszkali przy ulicy Rzgowskiej 6, wyszli wczoraj z mieszkania, pozostawiając bez opieki 4-letnią córkę Chaję.

Dziecko, zwabione śmiechem bawiących się na podwórzu rówieśników, weszło na okno, które było otwarte.

W pewnej chwili Chaja, straciwszy równowagę, spadła z wysokości II piętra na bruk i strząsała sobie czaszkę.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Zwłoki dziecka zabezpieczono do zejścia władz sądowo-lekarskich.

### Garbaty nos w ucieczce.

(w) Onegdaj do składu odpadków, mieszczącego się przy ul. Cegielińskiej 47, do stali się dwaj złodzieje, którzy naladowawszy resztkami towarów worki, zabrali się do odwrotu. Zostali jednak spostrzeżeni przez właściciela składu, więc porzuciwszy worki zaczęli uciekać.

Jednego z nich zdołano jednak ująć i odprowadzić do pobliskiego V komisariatu P. P., gdzie w toku dochodzenia ustalono, że jest to 19-letni Fiszal Goldhamer, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 23, znany policji złodziej.

Przy Goldhamerze w czasie przeprowadzenia rewizji, znaleziono różne narzędzia

złodziejskie w postaci wytrychów, dłuć i obcęgow, które zachowano jako dowody rzeczowe.

Pechowego Fiszla osadzono w areszcie, za zbiegiem zaś wszczęto energiczne poszukiwania.

### Poróżniła się z mężem i chciała się otruć.

(x) 28-letnia Bronisława Michalska, za mieszkała przy ulicy Nawrot 55, poróżniwszy się z mężem, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości jodiny

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia, po przepłukaniu żołądka, odwiózł denatkę w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

### Nie wałęsaj się nocą po ulicach!

(x) W dniu wczorajszym do VII komisariatu P. P. sprowadzono Marię Gaudę, zamieszkałą przy ul. Szkolnej 5 i Lubowiczką Marię, Piotrkowska 103, prostytutkę, za wałęsanie się nocą po ulicach i uchylanie się od kontroli lekarskiej.

Wesołe córki Koryntu przesłano wraz z odpowiednim protokołem do Urzędu Sanitaro-Obyczajowego.

### Władzy opierać się nie wolno!

(w) Ubiegłej nocy zakradł się złodziej do sklepu Gołłieba Bauera, mieszczącego się przy ul. Konstantynowskiej 37. Złoczyńcę jednak spostrzeżono i zatrzymano do czasu przyścia posterunkowego, który stawiającego opór opryszka przy pomocy dozorczy odprowadził do IV komisariatu.

W komisariacie ustalono, że aresztowanym jest Antoni Wasiak, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 60.

Wasiaka przekazano władzom sądowym.

przechadzać po pokoju, następnie stanął i pocałował nagle poduszkę, o którą Tamara przed chwilą opierała swą głowę.

### ROZDZIAŁ XX.

Nastró podczas śniadania był poważny i trochę niesamowity. Poza Steffenem Strongiem nie było nikogo obcego. Tamara starała się zachowywać naturalnie i nie przymuszenie i odpowiadała Griszy, ilekroć ten ją o coś zapytał. Książę także dobrze odgrywał swoją rolę, ale Steffena Sfronga trudno było oszukać.

Gdy wyszli z jadalnej sali, wymknęła się Tamara pod pozorem, że coś zapomniała, do swego pokoju, po chwili zaś także Grisza się pożegnał.

— Przyjadę i zabiorę was dzisiaj wieczorem na francuską sztukę. A może wrócić jeszcze na herbatę, powiedz to Tamarze, ciotuchno — rzekł na odchodnym.

Po tych słowach odszedł, zaś oboje starzy pozostali sami.

Po dłuższym, przykrem milczeniu, odezwała się księżna.

— Steffen polegaj na tobie, że nam po mozesz w tej całej historii. Nie mogę i nie chcę próbować odgadnąć co się stało, ale nie ulega wątpliwości, że coś się stać musiało. Powiedz mi tylko, jak ci się zdaje, czy on ją kocha? Nie mogę się pogodzić z myślą, żeby Tamara miała być nieszczęśliwa.

Stary Anglik wydmuchnął kilka kótek dymu:

D. c. n.

—s:—

46)



— Dziękuję pani za jej zgodę! — rzekł Grisza oficjalnym tonem. — Zrobię wszystko, co leży w mej mocy, żeby pani nie żalowała swego kroku.

Nie powiedział do niej ani jednego serdeczniejszego słowa, ani też nie próbował jej pocałować, chociaż w oczach jego błysnęła ognień tkliwej namietności, którego jednak Tamara nie zauważyła, albowiem wcale nań nie patrzyła. Dla niej to wszystko było tylko konsekwencją jednej rzeczy: Grisza wiedział, że zgrzeszył wobec niej, więc teraz chce ożenkiem naprawić wyrządzone zło.

I nawet teraz, gdy stała z ręką w jego dłoni i wiedziała, że niedługo zostanie jego żoną, nie było w niej ani krzty dumy lub radości. Lecz tylko gryzące uczucie upokorzenia: sadziła, że to co się stało było skutkiem namietności i przymusu, a nie miłości.

Stała tak nie mówiąc ani słowa. Grisza musiał wyteżyć całą siłę woli, aby powstrzymać się od wzięcia jej w swe ramiona i obspania jej pocałunkami i pieszczołami. Jednak dziwny upór, który był cechą jego natury pozwolił mu poskromić poryw uczucia. Nie... ta piękna chwila miała dopiero nadejść, gdy wszystkie przeszkody będą przezwyciężone i Tamara z własnej woli rzuci mu się w ramiona.



## Nowa sensacja — nowe emocje.

W. A. C. — Ł. K. S.

W dniu 18 i 19 lipca mistrzowska drużyna naszego okręgu Ł. K. S. rozegra zawody z wiedeńskim W. A. C. Będzie to nowa niezwykła atrakcja sportowa. Przypomnijmy sobie tylko klęskę Polonii (Warszawa) 9:2 i 8:1, zwycięstwo W. A. C. nad Amatorami, remis z Hakoahem, a zrozumieemy wtedy z jakim przeciwnikiem ma

się spotkać drużyna Ł. K. S.

Praca niemiła czeka naszego mistrza. by z zawodów tych wyjść z honorowym rezultatem. Mając na uwadze wyniki z Simmeringiem, a ostatnio z Hakoahem wierzymy w to, że i te zawody przysporzą tylko chwały drużynie Ł. K. S. u.

—:—

## Sensacyjna decyzja w sprawie Mildego z Ł. T. S. G.

Ł. T. S. G. wystąpiło ostatnio do P. Z. P. N. z prośbą by zdyskwalifikowanemu graczowi Gustawowi Milde zawiesić dalszy wymiar kary i zezwolić na branie udziału w zawodach. Jak wiadomo gracz ten ukarany został roczną dyskwalifikacją, termin jej upływa 31 października r. b. I oto jakiej sensacyjnej doczekaliśmy się decyzji. Wydział Gier zawiadomia że zbędnym jest udzielenie mu zezwolenia na branie udziału w zawodach, gracz ten bowiem został uznany za amatora, a tem samem zniesiona została dyskwalifi-

kacja jego, nałożona uchwałą tutejszego W. G. i D. w ubiegłej kadencji.

Uchwałą powyższą, jakoby zniósł Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. z dn. 28 lutego i 1 marca r. b.

Powołanie się na Protokół Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. wyjaśnia nam tę sprawę. Sekretarzował na Walnem Zgromadzeniu p. Obrubański i protokół jego nie jest zgodny z powziętą uchwałą. Rozumie się Ł. Z. O. P. N. wystąpił w tej sprawie z energicznym protestem.

## Jakie zawody międzypaństwowe

rozegramy jeszcze w tym roku?

Do szeregu zawodów między państwowych rozegranych w r. b. dojdą jeszcze następujące W dn. 30 sierpnia Polska - Finlandja, w Helsingforsie, a w drodze powrotnej Polska - Lotwa w w Rydze.

Jesienią (termin niestabilny) Polska - Estonja, w Warszawie jako należny Estonji rewanż. Ponteważ zeszło-

roczne zawody między państwowe Polska Jugosławia nie doszły do skutku z powodu trudności finansowych Jugosławii ustalono konieczność rozegrania zawodów w r. b. by nie dopuścić do ewentualnego zerwania umowy. Zawody te odbędą się w dniu 11 października w Zagrzebju w drodze powrotnej z Turcji.

## Przyznali nam rację!

Ponowne nawiązanie stosunków sportowych Rumunii z Polską.

Ze względu na to, że Rumuński Związek Piłki Nożnej cofnął i sprostował zarzuty uczynione swego czasu Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej w

prasie zagranicznej i dał P. Z. P. N. owi zadość uczynienie, uchwalono podjąć napowrót stosunki sportowe ze związkiem Rumuńskim.

## Śledź ma pecha!

Cokolwiek spóźnione wyjaśnienie P. Z. P. N.

Na skutek prośby Ł. K. S. o zezwolenie brania udziału graczowi Antoniemu Śledziowi w zawodach z Hakoahem wiedeńskim P. Z. P. N. nadesłał mocno spóźnione wyjaśnienie, że prawo udzielania zezwolenia przysłu-

guje jedynie Walnemu Zgromadzeniu lub Referendum P. Z. P. N., gdyż gracz ten został uchwałą Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. ukarany roczną dyskwalifikacją.

—:—

## Rozgrywki pucharowe.

(s) Nudne już rozgrywki pucharowe ciągną się ospale w dalszym ciągu. Kalendarzyk tych zawodów ulega ciągle zmianom, gdyż niektóre stowarzyszenia wycofują się wogóle z rozgrywek, z powodu trudności finansowych.

Jutro po południu odbędzie się na boisku magistrackim w parku Poniatowskiego mecz Samson — Pogoń (Łódź).

W niedzielę gra na temże boisku Rapid z Rudzkiem T. G. S. Ciekawym jest czy i Rapid ulegnie wysoko-cyfrowo swym gościom, którzy niedawno pokonali Spartę 6:1 i Hasmoneę 8:2.

Na boisku Ł. T. S. G. grają w niedzielę przed południem Kadimah z Hasmonea. — Poprzedni mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Kadimahu, który i tym razem ma wielkie szanse.

Bar Kochba wyjeżdża na sobotę do Pabjanic, gdzie grać będzie z tamtejszą Burzą.

Orle i Zjednoczenie goszczą w Zgierz. Pierwsze gra w sobotę z tamtejszą Pogonią. Drugie zaś w niedzielę z Victorią. Oba mecze odbędą się na boisku zgier-

skiego Sokoła.

Zawody Z. T. C. — Szturm, które miały się odbyć w Łodzi, zostały przeniesione, na prośbę obu zainteresowanych klubów, do Pabjanic, gdzie odbędą się w nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano na boisku P. T. C.

Pisząc już o rozgrywkach pucharowych należy zanotować, iż Proсна (Kalisz), Sokół (Zgierz) i Łódzka Sparta wycofały się z tych rozgrywek.

O ile ostatni z tych klubów zmuszony został do podobnego postępowania trudnościami finansowymi, to niewiadomo z jakich powodów wycofały się z rozgrywek dwa pierwsze stowarzyszenia. Wszak wszystkie zawody rozgrywane na ich boiskach przynoszą poważne zyski. Czyżby kiepskie wyniki i walcovery na ich niekorzyść zmusiły kluby do przerywania rozgrywek? Podobno P. T. C. ma się w najbliższym czasie wycofać z pucharu. Wtedy miałby on charakter zupełnie lokalny, przynajmniej w klasie B. Ale nie wyprzedzajmy wypadków.

—:—

## Legitymacje dla graczy.

Ukróć one niejedno nadużycie.

Nareszcie gracze nasi zostaną zaopatrzeni w legitymacje. Ostatnio zatwierdzono przedstawiany przez Prezydium P. Z. P. N. projekt formularza, Pó wydrukowaniu, odnośne Zw.

Okr. Piłki Nożnej otrzymają legitymacje natychmiast. Przyczynią się one nie mało do ukrócenia częstych nadużyć, jak np. wstawianie graczy pod innym nazwiskiem i t. p.

## Jak z rogu obfitości

sypią się kary.

Kary za nieprzebranie przepisów P. Z. P. N. sypią się jak z rogu obfitości. Ostatnio za podwójne zgłoszenie zostali ukarani dwumiesię-

czną dyskwalifikacją następujący gracze Mosiek Frenkel (Hasmonea), Artur Gietel (Sila) i kluby Bar-Kochba grzywną 6 zł. Ł. T. S. G. 12 zł.

## Status quo ante.

Krakowska Makkabi ukarana. — Troszkę o sędziach.

W sprawie mistrzostwa klasy B w okręgu krakowskim doczekaliśmy się orzeczenia Wydziału Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. t. j. pierwszej instancji które podamy poniżej:

Wydział Gier i Dyscypliny doszedłszy do przekonania, że zawody o mistrzostwo klasy B okręgu krakowskiego, a w szczególności końcowe rozgrywki Ł. K. S. Makkabi, skutkiem obsadzenia ich nieodpowiednimi sędziami, będącymi członkami lub sympatykami klubu Makkabi, przez nieudolność bądź stronniczość tychże sędziów, a nawet nieznaną im z ich strony „Przepisów gry” przeprowadzono nietylko nie-

zgodnie z zasadą i tendencją podstawowych przepisów gry lecz nawet wbrew etyce sportowej, unieważnia mistrzostw klasy B okręgu krakowskiego na 1924 r. i wprowadza status quo ante.

Tym sposobem ukarana została pracująca w pocie czoła drużyna Makkabi. Ale nie wiemy jak zostali ukarani sędziowie nieobeznani z przepisami, którzy zawody prowadzili, wbrew etyce sportowej, jak to orzeka Wydział Gier i Dyscypliny. Sędziami tymi należałoby się zająć bardzo energicznie i surowo ukarać. Czekają na to rzesze sportowe całej Polski.

## Olbryzmia impreza kolarska.

Tour de France.

Kolarstwo we Francji jest sportem najbardziej demokratycznym i popularnym.

Wszelkie wyścigi cieszą się tam niebywałym powodzeniem, a co za tem idzie strona finansowa klubów przedstawia się o wiele dodatniej niż u nas. Jaką popularnością w ostatnich czasach cieszy się kolarstwo we Francji mogą służyć te dane że na 25 torów w 1914 r. posiadają francuzi obecnie 107. Przy tak sprzyjających warunkach siły kolarskie wyrabiające się ciągle są pierwszorzędnymi i stanowią extra klasę światową.

Obecnie rozpoczęła się tam największa impreza sportowa kolarska — „Tour de France”. Do zawodów stanęło 130 kolarzy. Cały „Tour de France” zawiera

w tym roku 18 etapów, a trasa wynosi 5430 kilometrów, po każdym etapie uczestnicy mają 24 godz. odpoczynku. Bieg ten rozliczony na miesiąc czasu wymaga szalonej wytrzymałości i nadzwyczajnych danych fizycznych. Niektóre etapy prowadzą przez góry, inne przez piaski, stwarzając niesłychanie trudne warunki. Trudno przewidzieć który z zawodników zdobędzie palmę pierwszeństwa w każdym razie do mety przybędzie dość szczupła część. Faworytami są w tym roku Bottecchia, Frantz, Henny Pelissier, a z młodych F. Sellier. Zdaje się że walka o pierwsze miejsce rozegra się między Bottechią a grupą młodych z Sellier na czele.

# Życie ekonomiczne.

## Ciężki stan rękodziela i drobnego przemysłu.

Należy pomóc tej ostoi polskiego mieszczaństwa, opierającej się ostatekami sił zalewowi. — Drogi naprawy.

Przesilenie gospodarcze w państwie da je się szczególnie ciężko odczuć w rękodziele, drobnym przemyśle i handlu. Mały i średni rękodzielnik i kupiec ugina się wprost pod ciężarem położenia, z którego wyjścia nie widzi. Już przed wojną warunki pracy i zarobkowania rękodziela i handlu układały się nader niepomyślnie. Przyszła wojna światowa ze wszystkimi następstwami i doprowadziła stan średni nad brzeg przepaści, tak, iż zdawało się, że wogóle nie utrzyma się na powierzchni życia gospodarczego. To zaś, co wojna oszczędziła, zniszczył do reszty okres gospodarki inflacyjnej, a bezmyślne często zarządzenia odpowiedzialnych czynników rządowych uniemożliwiły do reszty rzemiosłu odbudowę warsztatów pracy. — Rozgoryczenie ludzi, trudniących się rzemiosłem, było zrozumiałe tembardziej, iż w tym samym czasie przemysł wielki doznawał wszelkiego poparcia i cieszył się troskliwą opieką ze strony rządu.

Mówi się i pisze bardzo wiele o wielkiej roli i znaczeniu stanu średniego w państwie. Niestety, jak dotąd, są to tylko słowa, brak poparcia rzetelnego, na jakie zasługują rękodzielnik i drobnym przemysł, brak tego zasadniczego zrozumienia i decydujących czynników, iż mali szczególnie potrzebują ochrony, bo wielcy dadzą sobie radę. Przepaść, która wytworzyła się między niewielu bogatymi a niedziedzami, może jedynie wyrównać warstwa średnia, tj. rękodzielnik i kupiec.

Doniosłość i znaczenie, jakie przedstawia stan średni w życiu narodu nakazuje by w ciałach ustawodawczych i autonomicznych, przeprowadzić odpowiednie zarządzenia, dobro stanu średniego, jego odrodzenie i umocnienie mające na celu.

Przedewszystkiem warunkiem koniecznym dla podniesienia stanu średniego i dania mu możliwości rozwoju jest stworzenie prawnej podstawy, tj. ustawodawstwa przemysłowego. Wojna wytworzyła z gruntu warunki odmienne dla życia gospodarczego, przeto koniecznością się okazało przygotowanie nowej ustawy przemysłowej, któraby była jednolitą ustawą dla całego państwa, a uwzględniała należycie warunki pracy i zarobkowania stanu średniego. Projekt nowej ustawy przemysłowej został już przez rząd wniesiony i niedługo będzie rozpatrywany przez Sejm.

Projekt nowej ustawy przemysłowej poprzedziła długa dyskusja i wymiana zdań wśród interesowanych. Organizacje rzemieślnicze i handlowe musiały stoczyć ciężką batalię, by swe żądania słuszne w projekcie ustawy przemysłowej przeprzeć. Żądania te w przeważnej mierze zostały uwzględnione. Chcemy jednak zwrócić jedną uwagę na sprawę niemałej doniosłości. Wobec spodziewanego wzmocnienia się ruchu budowlanego w państwie w latach najbliższych, koniecznym będzie wydanie ustawy, któraby zastrzegła pewne uprzywilejowanie rzemieślników budowlanych. Wiadomo bowiem, jak w okresie żywszego ruchu budowlanego „fuszerka” daży do wszelką cenę do zdobycia dla siebie tego ruchu. Muszą być wydane na czas środki zaradcze, by wyrafinowana fuszerka i niesumienne spekulacja nie wyrządziła szkody rzemiosłu. Z powyższych powodów na leży domagać się stworzenia ustawy zapobiegającej nieuczciwej konkurencji.

Najważniejsze postulaty w projekcie nowej ustawy przemysłowej znalazły jak to wyżej nadmieniliśmy, uwzględnienie. Między innymi chodziło o kwestję dowodu uzdolnienia w rzemiosło, o kwestję koncesji na wykonywanie rzemiosła i inne. Liberalna wolność koncesji tylko na szkodę rękodziela wyjść może. Wiemy dobrze, komu zależało na usunięciu „dowodu uzdolnienia”; ci sami ludzie obcy narodowi duchem i pochodzeniem, którzy w czasie wojny i inflacji tak brutalnie zaciężyli nad położeniem stanu średniego, pragnęliby za pomocą liberalnej ustawy przemysłowej swą politykę wywłaszczenia dalej prowadzić.

### KREDYT RZEMIEŚNICZY.

Niemniej ważnym jest zagadnienie kredytu dla rzemiosła i handlu. Rękodzielnik czy kupiec całą swoją gotówkę winien przeprowadzać przez swoje własne organizacje kredytowe i stamtąd w razie potrzeby czerpać kredyt. Środki materialne stanu średniego nie są znowu tak małe, ale są rozproszkowane i muszą być wspólnie złączone, a wytworzą siłę potężną i wówczas każdy rękodzielnik i kupiec we własnej organizacji kredytowej znajdzie pewne poparcie i pomoc finansową. Wielkie banki i instytucje finansowe bardzo skąpo i powściągliwie szafują kredytem, gdy idzie o stan średni. Przeto usilnym dążeniem warstwy rękodzielniczej i handlowej powinno być stwarzanie własnych organizacji kredytu w formie już zapoczątkowanych banków mieszczańsko-ludowych, a jako cel ostateczny winna przyświecać myśl założenia Banku Rzemieślniczego, jako instytucji dla spółek kredytowych. Stary postulat stanu średniego o stworzenie Centralnej Kasy Spółkowej Kredytowej dla rękodziela powinien również jaknajrychlej doczekać się realizacji. Tam też powinny być zgromadzić wszystkie środki materialne stanu średniego.

### SAMOPOMOC.

Sprawa stałego zapewnienia roboty i zarobku dla rzemieślników jest rzeczą nader ważną. Rozchodzi się tutaj o odpowiednią organizację zapotrzebowania pracy, ale może więcej jeszcze o systematyczne, stałe zaopatrywanie rzemieślników w robotę. W tym celu sami rzemieślnicy powinni dążyć do zawiązywania związków dla przyjmowania dostaw, dla wydobycia potrzebnych kredytów i rozdzielenia tychże stosownie do zawodu i wielkości warsztatów, przyjmowanie i zawieranie umów w sprawie dostaw, wogóle pilnowanie, by szczególnie roboty publ. były rozdzielane według pewnego planu i by jaknajwiększą liczbą rzemieślników dostawała robotę.

### PRZYSZŁOŚĆ RZEMIOSŁA.

Gdy idzie o praktyczne popieranie rękodziela i przemysłu, to należy wejść na drogę systematycznej celowej akcji w kierunku podniesienia i wzmocnienia gospodarczo warsztatów rzemieślniczych i nie pomijania żadnej sposobności, by stanowi rzemieślniczemu dać robotę i możliwość zarobku. Chcemy szczególnie w sprawie popierania rękodziela i drobnego przemysłu zwrócić uwagę na następujące punkty, które winny się znaleźć w programie odrodzenia stanu średniego. W pierwszej mierze to staranie się o dostarczenie maszyn, narzędzi pracy i wszelkich innych koniecznych do odbudowy warsztatu rze-

mieślniczego. Do dziś bowiem wielu rzemieślników nie zdołało uruchomić swego warsztatu. W kraju nie wytwarzano dotychczas przeważnej części koniecznych maszyn i narzędzi, które muszą być sprowadzane z zagranicy. Należy więc postarać się dla rzemiosła o ulgi celne przy sprowadzaniu maszyn.

Z drugiej strony Rząd powinien udzielić wydatnego poparcia przemysłowi, który zakłada fabryki dla produkcji maszyn w kraju. Ważną rzeczą jest udzielanie rzemieślnikom pouczenia, o konieczności używania siły motorowej w warsztatach. Zwracamy uwagę na staranie w kierunku zdobycia rynku zagranicznego dla produkcji naszego rzemiosła; da się to osiągnąć jedynie przez przystosowanie się i zapoznanie z formami światowej produkcji handlu i komunikacji. Do tego prowadzi stworzenie własnych centralnych składnic na wielkich targach krajowych i zagranicznych i otwarcie tamże placówek handlowych. Z tem łączy się reforma naszej sieci konsularnej zagranicą, obsadzenie zagranicznych placówek handlowych przez Państwo ludźmi fachowymi, poparcie przez Państwo wystaw rzemieślniczych, urządzanie stałych targów krajowych, jak się już praktykuje od kilku lat w Poznaniu i we Lwowie.

By umożliwić wprowadzenie powyższego programu w życie, należy instytucje dla popierania rzemiosła i handlu tak państwowe, jak autonomiczne zorganizować, rozszerzyć i dać im świadomość celu i jednolite kierownictwo. Każde województwo jeżeli jeszcze nie posiada, winno stworzyć wojewódzką instytucję dla popierania rękodziela i przemysłu, która ma mieć dodaną radę przyboczną z kół samego rękodziela i przemysłu. Rada taka w każdym wypadku, o ile chodzi o sprawy rękodziela musi być zapytywana i współdziałać w każdej akcji, popieranie rękodziela mającej na celu. Wojewódzkie Patronaty dla popierania rękodziela i przemysłu powinny posiadać jako swoją Centralę Państwową Instytut dla popierania rękodziela z radą państwową złożoną z delegatów poszczególnych województw. W ten sposób dosłubnym do jednolitego postępowania w sprawie rękodziela i ułatwilibyśmy odbudowę stanu średniego. Oczywiście Patronaty musiałyby posiadać odpowiednie środki materialne do rozporządzenia, któreby im umożliwiły praktyczną działalność w interesie stanu rzemieślniczego. Stąd już krótką drogą do stworzenia Państwowego Urzędu Rzemieślniczego, w którym koncentrowałoby się przygotowywanie ustaw rzemieślniczych, egzekutywa i wogóle wszystko, co jest związane z popieraniem rzemiosła.

## Tertius gaudens.

Prasa czeska z wielkim zadowoleniem komentuje gospodarczy zatarg polsko-niemiecki, licząc na to, iż wywołane zastronami stosunkami handlowymi między powyższymi krajami restrykcje wzorowe ze strony polskiej, pozwolą Czechosłowacji bardzo znacznie wzmocnić swój eksport do Polski.

Powody do zadowolenia z podobnego obrotu sprawy ma w tym wypadku jednak nietylko Czechosłowacja, jako „tertius gaudens”, lecz również jedna z dwóch stron zainteresowanych bezpośrednio, t. j. Polska. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z punktu widzenia ekonomicznego nie jest rzeczą pożądaną, ani zcentralizowanie zbyt wielkiej części swego wywozu na jednym rynku, ani też oparcie się w zbyt

silnej mierze na imporcie z jednego kraju, gdyż wówczas lada wtrząs na danym terenie odbiorczym, lub nieporozumienie z kontrahentem dostawcą, zbyt silnie oddziaływa na całokształt gospodarstwa narodowego drągiego kraju, a nieraz wprost zaborczo na poszczególne gałęzie tegoż gospodarstwa.

I w życiu politycznym każdy medal ma dwie strony, to też obecna, chwilowo przykra kolizja z Niemcami, zmusi Polskę do wyszukania sobie nowych rynków zbytu oraz wznowi ożywić stosunki z szeregiem innych państw, przyczem zarówno różniczkowanie odbiorców jak i dostawców niewątpliwie wyda w przyszłości jaknajlepsze owoce.

### Polskie fabryki włókiennicze w Rumunji.

Jak donoszą pisma siedmiogrodzkie, przemysł łódzki postanowił założyć w Siedmiogrodzie kilka fabryk włókienniczych. Fabryka sukna w Syergyossenmiklos. nieczynna od lat kilku, została już za-

kupiona i ma być w najbliższej przyszłości uruchomiona. Wogóle fabrykanci uważają położenie przemysłu włókienniczego w Rumunji za bardzo pomyślne, dzięki istniejącym tam cłom ochronnym.



### ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

**Notowania złotego.** Za 100 złotych: Nowy Jork 19,25, Praga 649,25, Zurych 98,87, Gdańsk 99,25 — 99,50, wypłaty na Warszawie 99,21 — 99,47, Wiedeń czeki 135,50 — 136,40, Berlin 79,75 — 80,58. Londyn za jeden funt szterl. 25,35.

**Londyn, Radio.** Notowania końcowe. — Nowy Jork 4,86, Francja 103,20, Belgia 105, Włochy 131,62, Szwajcaria 25,02, Hiszpania 33,43, Portugalia 2,46, Holandia — 12,13 3/8, Danja 23,75, Norwegia 27,62, Szwecja 18,11, Helsingfors 183,25, Niemcy 20,42, Praga 164, Warszawa 25,35.

**Paryż, Radio.** Notowania końcowe. — Londyn 102,97, Nowy Jork 21,19, Belgia — 98,20, Hiszpania 308,25, Włochy 78,30, Szwajcaria 411, Danja 434, Holandia 848, Szwecja 570,25, Rumunja 10,35.

**Gdańsk.** Notowano w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 123,445—123,755 100 zł. polsk. 99,25 — 99,50, wypłaty telegraficzne: na Londyn 25,21, na Warszawę 99,21 — 99,47, na Zurych 100,64 — 100,90.

**Nowy Jork, Dewizy.** Londyn za jeden funt szterl. 4,86 1/16, tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Rzym 3,67, Paryż 4,69,5, Bruksela 4,61, Madryt 14,53, Bern 19,42, Amsterdam 40,06, Sztokholm 26,85, Christiania 17,51, Kopenhaga 20,42, Praga 2,96 1/8, Berlin 23,80, Wiedeń i Budapeszt 0,014, Białogrod 1,76,00, Ateny — 1,62, Buenos Aires 1 peso 40 3/8, Londyn weksle 60-dniowe 4,81 3/8, Londyn weksle na okaziciela 4,85 5/8.

**Amsterdam, Czeki.** Londyn 12,13 3/8, Berlin 0,59,40, Paryż 11,46, Szwajcaria — 48,475, Wiedeń 0,35,15, Kopenhaga 51,55, Sztokholm 67,00, Oslo 44,10, Nowy Jork — 249 5/8, Bruksela 11,555, Madryt 36,30. — Włochy 9,20, Praga 7,35, Helsingfors 627.

**Kopenhaga, Czeki.** Londyn 23,60, Nowy Jork 486 3/4, Hamburg 115,65, Paryż — 23,00, Antwerpja 22,60, Zurych 94,50, Amsterdam 195,10, Sztokholm 130,45, Oslo — 88,25, Helsingfors 12,26, Praga 14,43, — Rzym 18,05.

### BAWELNA.

**Nowy Jork, 9. 7.** — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 3000, wywóz na kontynent 1000. Loco 24,30, lipiec 23,55 — 23,55, sierpień 23,74, wrzesień 23,79, październik 23,83 — 23,88, grudzień 23,98 — 24,01, styczeń 23,38 — 23,40, marzec 23,70, kwiecień 23,83, maj 23,96.

**Nowy Orlean, 9. 7.** Bawełna. Loco — 23,75, lipiec 23,35, październik 23,20, styczeń 23,40, marzec 23,55, maj 23,65.

**Brema 9. 7.** — Bawełna amerykańska 28,24 cent. dolr. za lbs.

### Ceny rynków łódzkich.

(Ko) W dniu dzisiejszym na rynkach łódzkich, panował od dawna już niewidziany ruch, co jednak nie wpłynęło na niższe cen.

Mimo bardzo znacznego dowozu, wszelkich bez wyjątku produktów, ceny pozostały prawie identyczne z cenami ubiegłego tygodnia.

I tak ceny nabiału przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło 3 00—3 50; masło śmie tankowe 3 50—4 20; jajka 1 60—1 90; jajka skrzynkowe 1 25—1 40; śmietana 1 80—2 20; ser 1 60—1 90, mleko (za litr) 3 1 groszy.

Drób: kura 3 00—6 00; kaczka 3 50—5 50; geś 6 00—10 00; za kurczaki placono od 1 50—2 50, groszy.

Za ziemiopłody placono: (cena za 100 kg) ziemniaki 10 00—11 00; buraki 5 00—6 50; marchew 17 00 18 50; za 1 kilogram młodych ziemniaków placono od 13 do 15 groszy.

Ceny ogrodowizny bez zmian i w stosunku do innych artykułów dowóz te ostatniej bardzo słaby.

Ruch na rynkach znaczny.

